

KS. RAMA P. COOMARASWAMY

KATOLICYZM *LAISSEZ FAIRE*



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl

Katolicyzm *laissez faire* (*)

Ks. RAMA P. COOMARASWAMY

"Niewykształcony egotysta pragnie tylko tego, czego on sam chce. Daj mu religijną edukację i oczywistym stanie się dla niego, że to czego on chce jest tym czego chce Bóg, że jego ideą przewodnią jest to cokolwiek co wyda mu się prawdziwym Kościołem i że jakkolwiek kompromis będzie metafizycznym Monachium, ułagodzeniem Radykalnego Zła" (Aldous Huxley) (1).

Św. Maksym Wyznawca kiedy bronił ortodoksyjnej wiary był prowokowany pytaniem: "Czy tylko ty będziesz zbawiony a wszyscy inni będą potępieni?". Oto jego odpowiedź:

"Trzej młodzieńcy, którzy nie oddawali czci bożkowi (podczas gdy wszyscy inni to czynili) nie potępiali nikogo. Nie uczestniczyli w tym do czego przystępowali inni, ale trwali przy tym czego nie utracili z prawdziwego kultu. Podobnie Daniel, kiedy został wrzucony do jaskini lwa, nie potępiał nikogo kto zgodnie z dekretem Dariusza nie modlił się do Boga, ale trwał przy tym co było jego własną powinnością, i wołał raczej umrzeć i nie obrazić Boga niż być dręczonym przez własne sumienie z powodu naruszenia prawa naturalnego. Tak to jest również ze mną; oby Bóg sprawił abym nikogo nie potępiał ani też mówił, że tylko ja jestem zbawiony. Ale wolę raczej umrzeć niż mieć na swoim sumieniu to, że w jakikolwiek sposób zaniedbałem coś co związane jest z wiarą w Boga" (2).

Można być już znużonym niekończącymi się argumentami dotyczącymi natury i charakterystyki posoborowych "papieży", jak również stałego refrenu wielu posoborowych katolików który mówi, że nie ma znaczenia jakim jesteś katolikiem tak długo jak długo ty uznajesz tych "papieży" za prawowitych i wyznajesz swoją lojalność względem nich. Te argumenty są oczywiście bez znaczenia poza kręgami katolickimi, ale niemniej jednak służą do tego aby robić z nas głupców w oczach tych, którzy są zainteresowani Kościołem – a co gorsza, są one mylące dla potencjalnych konwertytów. Co gorsza, służą one do tego abyśmy pozwolili sobie na odwrócenie uwagi od prawdziwego problemu, który nas dzieli. Tym zagadnieniem nie są "papieże", ale autorytet władzy.

Słabo zrozumianym aspektem katolicyzmu jest to, że katolik musi poddać się władzy. Istotnie, wszyscy ludzie poddają się jakiejś władzy, zwykle autorytetowi ich własnych uczuć (3). Ale katolik wie, że musi przyjąć "nauczającą władzę swojego Kościoła", i kiedy spostrzeże lub poczuje, że nie może przyjąć jakiejś konkretnej doktryny, ma tylko możliwość porzucenia swojej wiary – gdyż, jeżeli zaprzecza nawet pojedynczemu artykułowi wiary, stawia się przez to poza Kościołem. W istocie, w takich okolicznościach uznaje on za swego przewodnika jakiś inny autorytet – albo autorytet krytyka, któremu nie potrafi odpowiedzieć, lub częściej swój własny – tym samym, staje się sam dla siebie autorytetem władzy.

Właściwą dla katolika postawą nie jest "myśleć sobie (dla siebie)", ale "myśleć poprawnie". I właśnie nauczająca władza Kościoła pomaga mu to uczynić. On może nie rozumieć jakiegoś danego punktu doktryny – któż faktycznie może powiedzieć, że rozumie tajemnicę Trójcy Przenajświętszej albo Zmartwychwstanie? (4) A jednak on wie, że musi to przyjąć, i jeżeli stanowi to dla niego problem, musi udać się do Ojców Kościoła i tych którzy otrzymali święcenia a którzy są po to aby mu pomagać. Zawiera się to w modlitwie św. Augustyna: "pozwól mi uwierzyć abym mógł zrozumieć, i pozwól mi zrozumieć abym mógłby uwierzyć".

Prawdziwa władza domaga się posłuszeństwa i poddania. Odmowa posłuszeństwa prawowitej władzy jest aktem buntu, który w najdalszej formie prowadzi do anarchii. To poddanie się naszej woli i umysłu autorytatywnemu nauczaniu Kościoła można zobaczyć w świetle posłuszeństwa. Nasza odmowa posłuszeństwa jest aktem buntu, jest umieszczeniem "mojej woli ponad Jego wolą". Ci którzy mogą poczuć się obrażeni tym rozumowaniem być może łatwiej to przyjmą jeżeli zastąpimy wyrażenie "nauczanie Kościoła" wyrazem "Prawda". Może tu pojawić się zarzut, że nikt nie odmówi przyjęcia prawdy kiedy zostanie mu ona pokazana. Ale nawet z praktycznego punktu widzenia, wiemy że w życiu zdarza się wiele okazji kiedy wszyscy potrafimy znajdować sposoby na uniknięcie spojrzenia prawdzie w oczy. Należy oczywiście pamiętać, że posłuszeństwo jest cnotą moralną, natomiast Wiara, Nadzieja i Miłość są cnotami teologicznymi a co za tym idzie należą do wyższego porządku. Każdy musi się strzec aby nie dawać posłuszeństwa błędowi.

Zamiast spierania się o naturę albo prawowierność posoborowych "papieży", rozważmy raczej jakiemu autorytetowi mamy zamiar poddać nasze dusze. A znaczy to przede wszystkim, co przyjmujemy za prawdę oraz jakich

zgodnie z tym wyborem wybierzemy przewodników aby zbawić nasze dusze. Bez tego nie może być żadnego życia duchowego.

Bez Wiary, jak mówi nam św. Paweł, niemożliwe jest aby być miłym Bogu (4). Wiara nie jest jakimś nieokreślonym rodzajem uczucia. Według św. Tomasza z Akwinu, Wiara ma obiektywną wartość o tyle o ile jej przedmiot przedstawiany jest nam jako nauczanie Kościoła. Ma też aspekt subiektywny, który jest naszym wyrażeniem zgody i poddaniem się tej nauce. Kościół jest ciałem Chrystusa w świecie, lub innymi słowy, jest obecnością Chrystusową w tym świecie. A zatem to czego Kościół naucza jest lub powinno być tym, czego uczy Chrystus i stąd nieodłączne dla wiary katolickiej jest nasze poddanie się temu czego uczy Kościół.

W tym miejscu może pojawić się zarzut, że w Kościele jest wielu nieuczciwych i/albo złych osobników i rzeczywiście jest to prawdą gdyż, właśnie tak jak Chrystus przyszedł dla wszystkich ludzi, Kościół jest ciałem ustanowionym aby objąć nie tylko świętych ale też grzeszników. Jednakże Kościół jako taki jest doskonałą społecznością i nie może zgrzeszyć. Tak więc jest niemożliwe dla prawdziwego Kościoła aby nauczał błędu. Zaprzeczenie temu oznacza wyparcie się Wiary.

Chrystus założył Swój Kościół na Skale Piotrowej. Tak jak biskupi kontynuują zadanie Apostołów, Papież kontynuuje rolę Piotra. Z tego powodu teolodzy i późniejsi papieże przez stulecia wydając lub przyjmując decyzje używali wyrażenia "Piotr przemówił". Piotr lub panujący papież, w jego funkcji papieskiej, jest "jedną hierarchiczną osobą z Naszym Panem...". Kiedy Piotr przemawia, to Chrystus mówi, i jak Dom Guéranger stwierdza: nie słuchać papieża, to jak nie słuchać Boga samego. Doktryna mówiąca o tym, że aby zbawić nasze dusze musimy być posłuszni papieżowi była powtarzana bardzo często przez teologów, świętych, i Encykliki papieskie (5). Absurdem jest zanosić petycję do papieża aby zmienił swoje zdanie i przywrócił nam starożytne tradycyjne ryty Kościoła. Wyobraźmy sobie grupę faryzeuszy wnoszących petycję do Chrystusa aby wycofał niektóre ze swoich bardziej szorstkich nauk.

Gdyby jakiś papież poszedł do watykańskiej kuchni i wyraził podziw dla jakiegoś rodzaju makaronu, a nawet zasugerował, że każdy powinien jeść posiłek tak wysokiej jakości on nie uczyniłby przez to więcej niż dał tylko upust swojej prywatnej opinii i pragnieniu. Nie przemawiałby wtedy z autorytetem Chrystusa ani też w żaden sposób nie pragnąłby narzucać tej opinii wiernym.

Papież musi jasno dać do zrozumienia, że działa w swojej funkcji papieża zanim jego słowa mogą nieść ze sobą autorytet Chrystusa. On musi przemawiać ze Stolicy Piotrowej, lub używając technicznego wyrażenia, *ex cathedra*. Mówiąc jeszcze inaczej, on musi uczynić to jasnym, że używa tej władzy która pochodzi od Chrystusa a która została mu powierzona. Kiedy tak uczyni, jesteśmy zobowiązani przyjmując to co on mówi za prawdę a co za tym idzie dać jemu lub jego słowom przyzwolenie naszego intelektu.

Jak mamy poznać, że papież działa w granicach swojej władzy? Jego władza ma trzy aspekty, a mianowicie: "uczyć, rządzić i uświęcać" – i stąd nosi on albo nosił potrójną koronę. Ilekroć używa on tej władzy przemawia wówczas ze Stolicy Piotrowej, tj. *ex cathedra*; działa również jako Nauczyciel (łac. *Magister*), i stąd termin Magisterium. Magisterium nie jest jakimś martwym zbiorem reguł i zasad – to jest żyjący organ i papież (kierowany przez Ducha Świętego) stale objaśnia i zastosowuje naukę Naszego Pana Jezusa Chrystusa do specyficznej sytuacji jaka pojawia się na przestrzeni wieków. Tak też, w 1958 r. Pius XII nauczał, że "pigulka" może być używana z przyczyn medycznych, ale nie jako środek kontroli urodzin. Podobnie, kilka lat wcześniej wyszczególnił w niedwuznacznych wyrażeniach co jest istotne w formie i materii konsekracji biskupich.

Powinno być jasnym, że w Kościele jest tylko jedno Magisterium czyli władza nauczająca. Jakkolwiek wyraża się ono w dwu formach. Jest tak zwane Magisterium "Uroczyste" albo "Nadzwyczajne" (*extraordinarium*) kiedy pochodzi od autentycznych definicji Soboru, albo samego Papieża: są to definicje Soborów Ekumenicznych. W tej kategorii zawierają się "Symbole lub Wyznania Wiary", takie jak Skład Apostolski, Trydenckie Wyznanie Wiary i Przysięga Antymodernistyczna. Jest też tak zwane Magisterium "Zwyczajne i Powszechne" (*ordinarium et universale*) kiedy wyraża się w tych prawdach, które są wyrażane przez codzienne ciągłe nauczanie Kościoła i odnosi się do powszechnych praktyk Kościoła łączących się z wiarą i moralnością a manifestowanych poprzez jednomyślną zgodę Ojców, decyzje rzymskich Kongregacji dotyczących wiary i moralności, konsensus wiernych, powszechny zwyczaj albo praktykę wiążącą się z dogmatem. Do tej kategorii zaliczają się Encykliki Papieskie (6). Magisterium jest nazywane "pontyfikalnym" jeżeli jego źródłem jest Papież, i "powszechnym" jeżeli pochodzi od biskupów pozostających w jedności z Papieżem. Prawdy głoszone przez Magisterium (zarówno to Uroczyste jak i Zwyczajne) są uznane za *de fide divina et catholica*

(będące przedmiotem wiary Boskiej i katolickiej). W ostatnich katechizmach "Kościoła" posoborowego, mimo że używa się tam nieznacznie innego sposobu wyrażania, jasno uczy się, że "doktrynom Zwyczajnego i Autentycznego Magisterium należy się akceptacja woli i umysłu, nawet jeżeli te nauki nie są podane do akceptacji jako wynik definitywnych aktów". (Por. Kenneth Whitehead, artykuł w "Homiletic and Pastoral Review", z grudnia 1998). To stwierdzenie zostało wprowadzone do nowego "Kodeksu Prawa Kanonicznego" (1983) (7). Powinno być jasne, że chociaż możemy spierać się o to co jest a co nie jest częścią Magisterium Zwyczajnego, nie możemy podważać faktu, że Magisterium Zwyczajne wymaga naszej intelektualnej akceptacji. Nie możemy też próbować uczyć, że Zwyczajne Magisterium może zawierać błąd, jako że Kościół (tj. Chrystus) nigdy nie mógłby żądać poddania naszej woli i umysłu do błędu. Niech będzie też wolno zauważyć, że dokumenty *Vaticanum II* zostały ogłoszone jako "najwyższa forma Magisterium Zwyczajnego" przez trzech posoborowych "papieży", oraz że zmiany liturgiczne i sakramentalne wprowadzone po tym Soborze zostały promulgowane na mocy autorytetu "Magisterium".

Niniejsze opracowanie zatytułowałem "Katolicyzm *laissez faire*". Mam przez to na myśli ten fakt, iż katolicy niemal każdej kategorii twierdzą, że pozostają "wierni", podczas gdy biorą lub opuszczają pewne aspekty wiary, których oni albo nie lubią albo uważają za nieodpowiednie. Na przykład, wiele osób, opierając się na pewnym resztkowym *sensus catholicus* (b), nie lubi *novus ordo missae* i nie może pogodzić się z wszystkim co wiąże się z *Vaticanum II*. Decydują się oni chodzić na *novus ordo* odprawiane przez konserwatywnych księży, kiedy w rzeczywistości wszystkie msze *novus ordo* – niezależnie od tego czy odprawiane przez liberalnych czy też konserwatywnych księży – są autoryzowane i przypuszczalnie równej ważności (8). Następnie wypracowali oni rozmaite rozwiązania, które pozwalają im "przebierać i wybierać", np. oświadczać, że tylko *Magisterium Extraordinarium* (tj. Nadzwyczajne) jest nieomyłne; że papież tylko używa swojego autorytetu *ex cathedra* kiedy wypowiada coś dotyczącego Nadzwyczajnych obszarów; że Zwyczajne Magisterium może zawierać błędy (Michael Davies), albo znowu, że należy tylko przyjąć te części *Vaticanum II*, które powtarzają to co było wcześniej nauczone (Bractwo Św. Piusa X – niektórzy nazywają to teorią "Martwego Magisterium"). A co mamy powiedzieć o absurdalności Abbé de Nantes, który po publicznym ogłoszeniu Karola Wojtyły jako winnego "herezji, schizmy i skandalu", zwraca się do niego jako do "naszego brata w wierze".

Żadna z tych opinii nie może być etykietowana jako "katolicka", i wbrew zaprzeczeniom, każda z nich implikuje próby ograniczenia autorytetu Zwyczajnego Magisterium co jest równoznaczne z przyjęciem jakiegoś "obcego" autorytetu jako stojącego ponad Magisterium. Czy mamy wyrzucić Zwyczajne Magisterium albo zredukować go do pewnego rodzaju interesujących filozoficznych przemyśleń? Albo czy mamy wybrać które stwierdzenia w nim są błędne? Kiedy arcybiskup Lefebvre zaproponował ideę, że zaakceptuje on tylko to co było tradycyjne w dokumentach *Vaticanum II*, Paweł VI całkiem słusznie powiedział mu, że on, "papież", będzie o tym decydował, i że jeżeli Lefebvre to zrobi będzie uzurpował sobie władzę papieską. Doprawdy, postawy te prowadzą nas do sytuacji w której stajemy się protestantami – przebierania i wybierania tego co przyjmujemy, a jak to mówiło się w rozsądniejszych czasach: "każdy protestant jest sam dla siebie Papieżem". A zatem jeżeli ktoś akceptuje autorytet posoborowych "papieży" musi przyjąć też ich Magisterialne nauczanie i dokumenty. Jeżeli uznaje tych ludzi za prawdziwych papieży, musi być im posłuszny i akceptować ich nauki. Musi wtedy przyjąć wszystkie nauki *Vaticanum II* oraz uznać zmiany liturgiczne, które wprowadzili z posłuszeństwem właściwym dla synów i córek Kościoła. Możemy oczywiście dyskutować na ich temat. Możemy próbować zrozumieć je lepiej, ale znając nasze ograniczone zdolności intelektualne, nie możemy ich odrzucać.

Ale pojawia się tu problem! Wiemy, że Kościół nie może nauczać czegoś co sprzeciwia się zdrowemu rozumowi. A wiemy, że wiele z nowego nauczania zaprzecza wcześniejszym doktrynom Magisterium Kościoła – doktrynom, które jak byliśmy tego nauczani są absolutnie prawdziwe (9). Duch Święty nie może kłamać i nie może zaprzeczać sam Sobie, a z tego wynika logicznie, że albo Kościół nauczał błędu w przeszłości albo uczy błędu teraz.

Podobnie, spotyka się księży, którzy wiedzą, że "Słowa naszego Pana" w nowej mszy pochodzą z tak zwanej mszy Lutra i nie są "Słowami Konsekracji" tradycyjnie (tj. przez przekazanie) przypisywanymi Chrystusowi (10). Oni wiedzą, że nowa formuła jest wątpliwa i nie powoduje skutków sakramentalnych, dlatego używają starych słów z obawy o brak konsekracji. Jednocześnie twierdzą oni, że pozostają "w posłuszeństwie" ale w rzeczywistości ignorują rubryki ustalające sposób w jaki nowa msza ma być odprawiana. Jeszcze inni będą pracować na statkach turystycznych gdzie są niezależni od miejscowej hierarchii a mimo to będą uważać, że pozostają "w posłuszeństwie"; jeszcze inni będą łączyć się z Rycerzami Maltańskimi co

według nich sprawia, że są bezpośrednio zależni od "papieża" i będą nam mówić, że "papież" nigdy nie zakazał Rycerzom odprawiania tradycyjnej Mszy. Tak więc mamy znów inny przykład katolicyzmu *laissez faire* (11).

Oczywiście Rzym jest świadomy konfliktu wywołanego tą sytuacją i poczuł się zobowiązany aby sprawić ulgę naszym sumieniom. Dostarczył nam "Mszę Indultową" (nazywaną często "Mszą łacińską", a nawet mylnie "Mszą Trydencką"). Ta Msza wprowadzona przez Jana XXIII aby wypróbować reakcję świeckich na zmianę rytu (a która przypadkowo zniszczyła tradycyjny Breviarz będący duchowym pokarmem kapłana), zmieniła stosunkowo niewiele rzeczy i zachowała nie ulegającą wątpliwości ważność. Początkowo, korzystając z tego faktu, trzeba było iść do Kurii i podpisać oświadczenie akceptujące zarówno nową mszę jak i nauki *Vaticanum II*. Było to równoznaczne ze stwierdzeniem, że nie ma się doktrynalnych obiekcji w stosunku do nowej mszy albo *Vaticanum II*, i po prostu z estetycznych powodów bardziej preferuje się stare formy kultu. Teraz gdy ten warunek nie jest już otwarcie wymagany, to jednak jest on zawarty *implicite* (w sposób ukryty) w Indulcie, a obecny Rzym dał jasno do zrozumienia, że Msza Indultowa jest tymczasowym środkiem mającym na celu utrzymanie tradycjonalistycznego ruchu niezadowolonych w granicach nowego "Kościoła" – który to ruch ostatecznie będzie zupełnie zlikwidowany. Poza tym, niełatwo jest znaleźć Mszę Indultową – w niektórych diecezjach jest zakazana, gdzie indziej dopuszczona tylko raz albo dwa razy w miesiącu, a zwykle w odległych kościołach i w niedogodnych godzinach. Księża odprawiający tę Mszę robią to na stołach (nie na ołtarzu) i często używają hostii "konsekrowanych" na wcześniejszych mszach *novus ordo*. I w końcu, jeżeli pełniący te obowiązki duchowny nie był wyświęcony przed rokiem 1968, nie można mieć żadnej pewności, że może on konsekrować cokolwiek (12).

Katolik nie może w religijnych sprawach kierować się opinią, która sprzeciwia się rozumowi. Podczas gdy pewne rzeczy przekraczają zdolności rozumu, takie jak np. Trójca Święta, nie są one z rozumem sprzeczne. Jeżeli konserwatywny katolik *Novus Ordo* odrzuca niektóre nauki *Vaticanum II*, i/lub jeżeli odmawia uczestnictwa w *novus ordo missae*, musi on uznać fakt, że zaprzecza autorytetowi posoborowych "papieży". Może on mieć słuszne podstawy dla takiej decyzji, ponieważ nikt nie ma prawa zmieniać naszej wiary – nawet anioł z nieba, jak mówi św. Paweł. Ale nie może tego robić gdy jednocześnie mieni się być lojalnym zwolennikiem tych "papieży". Jeżeli te osoby są prawdziwymi papieżami, przestańmy bawić się w gry i zrozumiejmy,

że posiadają oni władzę; władzę Chrystusa. Przyjmijmy zatem ich nauczanie i ich rządy i zaprzestańmy prób bycia "tradycyjnymi". Jeżeli zaakceptowałbym ich władzę, nigdy nie uczęszczałbym na Msze Trydenckie lub spierał się o jakiegokolwiek z twierdzeń *Vaticanum II*, których nie aprobuję. Kiedy Rzym przemówił, sprawa jest rozstrzygnięta (c).

Nie stanowi to jednak problemu dla konserwatywnego *Novus Ordo* katolika. Można spotkać wielu tradycyjnych katolików nalegających na Mszę Trydencką, ale odmawiających przyjęcia nauki Kościoła dotyczącej Chrztu Pragnienia – jeden z takich osobników zapewniał mnie ostatnio, że św. Tomasz z Akwinu, św. Augustyn i kilku innych doktorów Kościoła byli w błędzie co do tego zagadnienia. Inny tradycyjny kapłan poinformował mnie, że kobiety w jego parafii nie przykrywają swoich głów podczas Mszy ponieważ jest to staromodne. Ostatnio mój kolega kapłan został poproszony o odprawienie Mszy w dalekiej miejscowości, ale świecki komitet poinformował go, że w swoim kazaniu nie może dyskutować pewnych doktrynalnych zagadnień. Tradycyjni kapłani są dotknięci plagą świeckich teologów i profesorów prawa kanonicznego którzy myślą, że oni wiedzą lepiej jak prowadzić Kościół i co jest dopuszczalne a co nie. Można by przedstawić długą listę podobnych przykładów, ale sprawa jest jasna. Ci ludzie również biorą tylko te części nauczania Kościoła, które sami uważają za dopuszczalne – co do reszty to są szczęśliwi, że ich to nie dotyczy.

W tej sytuacji widzimy, że nie chodzi tu o debatę jak określić posoborowych "papieży" ale o kryzys w rozumieniu pojęcia autorytetu władzy. Religia oparta na Objawieniu nie może nigdy być demokratyczną organizacją. Tak jak w obrębie duszy, każdy musi mieć hierarchię wartości. Nikt nie może sobie pozwolić aby uczucia lub uprzedzenia miały taką samą wartość co Prawda. Podobnie w religii, Prawda musi być najwyższym kryterium. Jednym z pierwszych oficjalnych ataków przeciw tej zasadzie była nauka *Vaticanum II* o kolegalności. Ale ta idea idzie głębiej. Żyjemy w atmosferze gdzie nasze myślenie poddane zostało silnym wpływom przez panującą liberalną ideologię, którą można zreasumować następująco: "co jest prawdziwe dla ciebie jest prawdziwe dla ciebie, ale równie dobrze może nie być prawdziwe dla mnie". Przenosząc to na obszar religii, wielu katolików zarówno konserwatywnych *Novus Ordo* jak również tych uważających się za tradycyjnych zdecydowało, że właśnie oni (albo czasami ksiądz X) będą decydować o tym co jest dla nich tradycyjne i dopuszczalne. Tę tendencję samodzielnego decydowania co jest a co nie jest dopuszczalne nazwałem "Katolicyzmem *laissez faire*". Stała się ona

tak powszechna wśród pewnych grup tradycyjnych, że świeccy nie mają żadnych skrupułów w mówieniu kapłanom co oni mogą a czego nie mogą powiedzieć w swoich kazaniach, i niech Dobry Pan pomoże tym kapłanom, którzy nie odprawiają Mszy w sposób w jaki jakaś grupa uważa, że Msza powinna być odprawiana. Znany mi dominikański kapłan jest czasami krytykowany ponieważ ludzie nie są świadomi, że ryt dominikański nieznacznie różni się od rzymskiego.

Co zatem z tradycyjnymi kapłanami albo świeckimi, którzy nie uznają władzy bieżących "papieży" uzasadniając to faktem, że gdyby mieli przyjąć ich nauki musieliby odstąpić od wiary? Oni również muszą oprzeć swoją decyzję na autorytecie, i rzeczywiście w tym czego uczą i robią poza osobistą opinią kierują się autorytetem. Jeżeli posoborowi "papieże" odpadli od Wiary (co stanowi jedyną podstawę pozwalającą nam nie słuchać ich) wtedy Wiara pozostaje nietknięta. I właśnie tej Wierze musimy oddać nasze poddanie się i posłuszeństwo. Ta Wiara jest zawarta w żywym Magisterium Kościoła. Większość tradycyjnych kapłanów jest wierna Magisterium do czasu śmierci Piusa XII, i uważa że od tego czasu Stolica Piotrowa nie posiada tymczasowo widzialnego autorytetu władzy, a co za tym idzie odmawiają oni przyjęcia *Vaticanum II* oraz którejkolwiek z liturgicznych i sakramentalnych zmian jakie po nim nastąpiły. Prawdą jest, że nie posiadają oni formalnej jurysdykcji, ale widzą że jurysdykcja dostępna im przez normalne kanały posoborowego "Kościoła" daje im prawo odprawiania mszy Lutra – mszy będącej ofiarą chwały i dziękczynienia, ale już dłużej nie będącą ofiarą przebłagalną i immolacją. Jeżeli brak im formalnej jurysdykcji z powodu obecnego stanu zagrożenia, Kościół dostarcza jej na podstawie epikei jak to objaśnia kanon 188 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. Jednocześnie przestrzegają oni Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 w każdej rzeczy, która jest możliwa. (Bóg może prosić nas abyśmy byli rozsądni, ale Sam będąc rozsądnym, nie prosi nas o rzeczy niemożliwe). Kiedy tradycyjny biskup jest dostępny, oni wiążą się z nim i szukają jego rady kiedy muszą być podjęte decyzje kanoniczne. Z pewnością stan taki nie jest idealny, ale oni uważają swoją sytuację za podobną do tej w jakiej byli kapłani działający w początkach komunistycznej Rosji. Ich zadanie polegało na dostarczaniu wiernym nauczania i sakramentów i często przez lata działali oni bez kontaktu z wyższymi władzami. Na szczęście, większość problemów zdarzyła się już w ciągu wieków i naprawdę decyzje Kościoła zawarte w Magisterium są więcej niż wystarczające aby kierować nami zarówno teraz jak i w przyszłości.

Niestety tradycyjni kapłani zdają się być zajęci niekończącymi się sporami o pomniejsze sprawy. Zgadniają się co do 99% zagadnień, ale zużywają ogromne ilości energii na walki dotyczące niewielkiej reszty. Te problemy są przy dobrej woli do rozwiązania i można tylko mieć nadzieję, że dzięki uznawaniu wspólnego autorytetu władzy kierującego ich życiem możliwa stanie się pełna zgoda...

Jakie wnioski należałoby wyciągnąć z tego wszystkiego? Mogę zasugerować, że musimy powrócić do hierarchicznego pojęcia religii. Jeżeli wierzymy, że "papież" posoborowi są prawdziwymi papieżami, prawdziwymi Wikariuszami Chrystusa, starającymi się przeprowadzić Kościół w następne tysiąclecie, bądźmy zatem im posłuszni i podążajmy za wszystkimi ich naukami oraz bądźmy posłuszni wszystkim ich rozkazom. Przestańmy bawić się w gry o to co jest dopuszczalne a co nie jest. A jeżeli z drugiej strony dostrzegamy, że czyniąc tak stalibyśmy się odstępcami od Wiary, wtedy wycofajmy nasze posłuszeństwo wobec nich i szukajmy tego pozostałego autorytetu władzy – ciągle jeszcze pełnego autorytetu – który pochodzi z naśladowania Chrystusa. Był czas kiedy mogłeś iść do dowolnego kapłana z pytaniem i dostać tę samą odpowiedź, ponieważ Kościół był monolityczną budowlą. Taka sytuacja już dłużej nie ma miejsca i doprawdy, trudno jest znaleźć dwóch księży którzy dadzą taką samą odpowiedź na jakieś konkretne pytanie. Dlatego też musimy zrobić wysiłek aby wiedzieć jakie jest właśnie nauczanie Kościoła w wielu sprawach. Wymaga to pracy, ale jest bardzo opłacalne – i doprawdy, jeżeli nasza religia jest czegoś warta, to na pewno jest warta wysiłku jaki wkładamy w studiowanie takich rzeczy jak np. rynek akcji. W przeciwnym wypadku wpadniemy w pułapkę przebierania i wybierania tego co czujemy, że powinniśmy w to wierzyć a nasze dzieci zaczną odpadać od Wiary. Ma to dalsze konsekwencje. Był czas kiedy można było mówić o odstępstwie od Wiary. Teraz nasze dzieci odpadają od różnorodności wiar dokładnie dlatego ponieważ zostaliśmy postawieni w sytuacji uczenia ich różnorodności różnych wiar. Zamiast spierania się o to jak określić "papieży" (co faktycznie zakłada ich wadliwą naturę), zadajmy sobie stale pytanie "na mocy jakiego autorytetu". W zgodzie z jakim autorytetem władzy mamy przeżyć nasze życie i zbawić nasze dusze.

I jeszcze ostatnia uwaga. W obecnym zamieszaniu wiele osób bierze na siebie zadanie kierowania życiem innych. Na przykład, jedna zakonnica mówi ludziom, że nie powinni iść na *Novus Ordo Missae* ponieważ jest heretyckie, ale że jednocześnie nie powinni iść na Mszę tradycyjną ponieważ tradycyjni kapłani

nie mają jurysdykcji. Ktoś inny informuje nas, że Kościół jest martwy i zniechęca każdego do chodzenia na jakąkolwiek Mszę. Jeszcze inni bronią przynależności do pseudoreligijnego kultu (d) Michaela Daviesa lub Abbé de Nantes. Zasada jest jasna. Zawsze uprawnionym jest zachęcanie innych do słuchania nauczania Kościoła. Jednakże, jedną rzeczą jest mieć swoje prywatne rozwiązanie obecnej sytuacji, zgodnie z którym na pewno każdy jest zobowiązany w sumieniu postępować. Natomiast całkiem czym innym jest wymuszać to rozwiązanie na innych bez posiadania do tego jasnego mandatu. Na przykład, naleganie Michaela Daviesa aby ci, którzy chodzą na Mszę tradycyjną musieli pytać księdza czy odmawia *una cum* jest klasycznym przykładem, w którym bierze on na siebie funkcję Magisterialną – pomijając przy tym fakt, że jeżeli ktoś jest *una cum* z Janem Pawłem II, to nie ma żadnego interesu odprawiania lub chodzenia na Mszę Trydencką. (Msza Indultowa jest domyślnie *una cum*). Kiedy świeccy ośmielają się dawać duchowe wskazówki innym (pomijając udzielanie wyjaśnień i zachęcanie do posłuszeństwa nauczaniu Kościoła), biorą na siebie straszną odpowiedzialność za duszę tej osoby za co będą musieli odpowiedzieć. (e)

Ks. Rama P. Coomaraswamy

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(*) Tytuł artykułu w oryginale brzmi: *Laissez faire Catholicism*.

laissez faire, laissez passer! fr., dajcie nam swobodę działania i ruchu!, tj. wolność zarobkowania i handlu (hasło fizjokratów, wyrażające podstawową zasadę liberalizmu gospodarczego, głoszące swobodę gospodarczą jednostek i wolną konkurencję, bez ingerencji państwa).

Etym. – fr. intendent handlu Jean Vincent de Gournay (1712-59) na zebraniu fizjokratów w r. 1758; przypisywane także François Quesnay (1694-1774) i markizowi d'Argenson (*Pamiętniki*; 1736 r.); zob. leseferyzm;

leseferyzm – niewtrącanie się, nieprzeszkadzanie, pozostawienie swobody działania; Etym. – fr. *laissez faire* – "dajcie (ludziom) czynić (co im się podoba)"; *laisser* – "zostawiać; zezwalać", z łac. *laxare* – "uwalniać; odprężyć"; fr. *faire* – "czynić", z łac. *facere*.

(1) *The Devils of Loudun (Diabły z Loudun)*.

(2) *Maximus Confessor (Maksym Wyznawca)*, Paulest Press, s. 22.

(3) Nawet ateista, który nie może racjonalnie obronić swojego stanowiska, poddaje swój umysł autorytetowi swoich prywatnych opinii. Agnostyk oświadcza, że on nie wie i nie troszczy się o to aby wiedzieć. Błędem jest myśleć, że ci którzy odrzucają religię nie posiadają własnego systemu religijnego (wiary) – w istocie, wierzą oni w mnóstwo rzeczy różniących się od tych w które wierzy katolik.

(4) Nie mam na myśli sugestii, że katolik nie może mieć trudności z niektórymi naukami Kościoła. Ale jego postawa musi być postawą tego, który chce zrozumieć i uznać swoje własne ograniczone intelektualne zdolności. Posiadanie trudności nie jest nigdy przyczyną aby odrzucać posłuszeństwo jakiego wymaga akt Wiary.

(5) Celowo unikam cytatów – podawałem już je gdzie indziej i zachęcam czytelnika do przeczytania dowolnego przedsoborowego katechizmu dla potwierdzenia tych stwierdzeń.

(6) Argument, że Encykliki nie są dokumentami Magisterium jest absurdalny. Dlaczego JP II miałby pisać swoje rozwlekłe i zagmatwane encykliki, jeżeli nie chciałby aby były używane przez wiernych jako przewodnik; aby uczyły ich jak wierzyć i postępować.

(7) Podczas gdy teolodzy mogą robić rozróżnienia o stopniu pewności pewnych prawd, w praktyce jeżeli Kościół naucza, że coś jest prawdą, to po prostu jest to prawdziwe. Prawdy głoszone przez *Magisterium extraordinarium* są ani mniej ani więcej prawdziwe niż te ze Zwyczajnego Magisterium. Prawda jest trochę podobna do brzemienności (cięży). Kobieta nie może być tylko "częściowo brzemienna"; tak też Kościół nie może wymagać od nas wiary w częściową prawdę.

(8) Są oni zachęcani aby tak czynić, ponieważ już nie jest wymagane uczęszczanie do swojej miejscowej parafii jak to było w zwyczaju przed zmianami.

(9) Inny aktualny argument w obronie zmian jest taki, że aktualny papież może zmieniać decyzje i działania poprzedniego papieża. Jest to prawdziwe co do pewnych reguł dyscyplinarnych takich jak post i abstynencja ale nie dotyczy orzeczeń Magisterialnych, które mówią co jest prawdą. Co do liturgii, papież nie może zmienić formy albo istoty sakramentów (co faktycznie zostało zrobione [przez modernistów]), i chociaż może zmieniać ceremonie towarzyszące, nie może tego zrobić w taki sposób aby zmieniła się ich doktrynalna interpretacja.

(10) W rubrykach nowej mszy nie są wyszczególnione "Słowa Konsekracji". Słowa, które zastąpiły tradycyjną formułę przekazaną nam *in specie* (dokładnie) przez Tradycję zostały określone teraz jako "Słowa Naszego Pana". Paweł VI wyraził się, że "on pragnie" aby to były Jego słowa. Są one oczywiście zaczerpnięte z Pisma Świętego.

(11) Jestem oczywiście w pełni świadomy męczarni jakie te zmiany zadały starszym kapłanom, którzy są całkowicie zależni od obecnej hierarchii w sprawach materialnych. Odrzucenie przez nich tych zmian oznacza zrobienie czegoś więcej niż praktykowanie heroicznej cnoty. Ponieważ mnie samemu brak cnoty heroicznej, byłoby nieodpowiednie aby uważać to za krytykę. Jakkolwiek dodam, że nigdy nie znałem tradycyjnego kapłana, który by trwał przy swoim stanowisku za cenę głodowej śmierci.

(12) Wyświęcanie kapłanów i konsekracje biskupów zostały znacząco zmienione w 1968 roku. Jest katolicką nauką, że wątpliwy sakrament należy uważać za nieważny. Święcenia kapłańskie a szczególnie konsekracje biskupie (w nowym rycie) są od tamtego czasu skromnie mówiąc, wątpliwe. Zobacz mój artykuł: *The Problems with the Other Sacraments*, TAN.

(a) "*Sine fide autem impossibile est placere Deo* (A bez wiary nie podobna jest podobać się Bogu)" (Hebr. 11, 6).

(b) *Sensus catholicus* – zmysł katolicki.

(c) *Roma locuta, causa finita*.

(d) " Kultu" – coś w rodzaju "kultu jednostki" (tzw. autorytet zastępczy).

(e) Por. 1) Ks. Rama P. Coomaraswamy, a) [Posoborowi "papieże"](#). b) [Problemy z nowymi sakramentami](#). c) [Jurysdykcja. Część I](#). d) [Jurysdykcja. Część II \(dodatkowe uwagi\)](#). e) [Vaticanum II](#). f) [Posłuszeństwo](#). g) [Autorzy Nowej Mszy](#). h) [Czy te rzeczy zostały przepowiedziane?](#) i) [Obrona sedewakantyzmu](#). j) [Ruch zielonoświątkowy: przejawem i uzewnętrznieniem "nowego kościoła"](#). k) [Bractwo Św. Piusa X, fałszywe rozwiązanie rzeczywistego problemu](#). l) [Czy księża z Bractwa Św. Piotra są prawdziwymi kapłanami?](#) m) [Sedewakantyzm \(polemika z duetem Gruner-Ferrara\)](#). n) [Kilka refleksji z wizyty w Rzymie na temat Novus Ordo Missae oraz posłuszeństwa Janowi Pawłowi II](#).

2) Katolickie Przymierze Biskupów, [Deklaracja doktrynalna](#).

3) Bp Robert Fidelis McKenna OP, [Nieomyślność papieska](#).

4) Ks. Noël Barbara, a) [Papieska nieomyślność a dzisiejszy kryzys w Kościele](#). b) [Ecône – koniec, kropka](#). c) [List otwarty do członków Bractwa Św. Piusa X \(FSSPX\)](#). d) [Uderzające podobieństwo reform Pawła VI do reformy anglikańskiej 1549 roku](#). e) [Katolicka Msza święta a Novus Ordo Missae. Czy NOM jest ważną mszą?](#) f) [Czy Jan Paweł II jest modernistą?](#) g) [Zdemaskowanie braku autorytetu władzy Neokościoła](#).

5) Ks. Benedict Hughes CMRI, a) [A on znowu swoje! Bergoglio wywołuje zgorszenie wśród katolików nonszalanckim podejściem do małżeństwa](#). b) [Zaniechanie potępienia: Bergoglio zaniedbuje obowiązek potępienia zła](#). c) [Franciszek okazuje względy dla ruchu charyzmatycznego](#). d) [Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach](#). e) [Neopapież – fałszywy papież](#). e) [Ciężkie zaniedbanie: Całkowita porażka soborowej hierarchii w egzekwowaniu norm moralnych](#). f) [Nowa encyklika: Bergoglio wykorzystuje koniunkturę na "zmiany klimatyczne"](#). g) [Nowa Religia Człowieka. Bergoglio propaguje naturalizm w "papieskich wideo-przesłaniach"](#). h) ["Papież" Franciszek kontra św. Franciszek. Haniebna karykatura Wielkiego Świętego](#). i) [Milczenie pasterzy](#). j) [Wielomówstwo. Dlaczego moderniści publikują takie rozwlekłe dokumenty?](#) k) [Papież Pius XII – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci](#).

6) Św. Pius X, Papież, a) [Encyklika "Pascendi dominici gregis" o zasadach modernistów](#). b) [Przysięga antymodernistyczna](#). c) [Przemowa do kardynałów przeciw neoreformizmowi religijnemu](#). d) [Encyklika "Acerbo nimis" o wykładzie nauki chrześcijańskiej](#).

- 7) Papiież Pius XI, [Encyklika "Mortalium animos". O popieraniu prawdziwej jedności religii.](#)
- 8) O. Mikołaj Jamin OSB, [Myśli ściągające się do błędów tegoczesnych.](#) a) [O jedności prawdziwej religii.](#) b) [Jezus Chrystus potępia tolerantyzm.](#) c) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#)
- 9) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)
- 10) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 11) Akta i dekryty świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia.](#)
- 12) Ks. Dr Henryk Maria Pezzani, [Kodeks Świętego Katolickiego Kościoła Rzymskiego. Kanon 26. Zakazany jest wybór na Papiieża tego, kto odstąpił od wiary katolickiej, heretyka lub schizmatyka; jeśli ktoś taki zostanie wybrany, wybór jest nieważny. \(Codex Sanctae Catholicae Romanae Ecclesiae. Can. 26. Devius a fide catholica, haereticus, vel schismaticus eligi prohibetur in Romanum Pontificem; si eligatur nulla est electio\).](#)
- 13) a) [Mały katechizm o Syllabusie.](#) b) [Mały katechizm o Nieomylności Najwyższego Pasterza.](#)
- 14) Henryk Hello, a) [Nowoczesne wolności w oświeceniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania.](#) b) [Syllabus w wieku XX.](#)
- 15) Abp Emil Guerry, [Kodeks Akcji Katolickiej.](#)
- 16) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanoniczych.](#)
- (Przypisy nienumerowane od redakcji *Ultra montes*).



([HTM](#))